

Redakcja: Zawadzka 1. — Adm. —
 tracja: Piotrkowska 11. — Telefo-
 ny: 39-28, 228 i 229.
 Redaktor lub jego zastępca oraz
 dyrektor wydawnictwa przyjmują
 od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
 miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr.
 prowincji 4.50, zagranicą 9.50
 Odnoszenie do domu 40 gr.
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia
 autorstwa uważane są za bezpłatne
 kopisów zarówno użytych jak i
 niezauważonych redakcja nie zwraca.
Cena 20 gr.

Wiadomości

Rok V, № 23. Łódź, sobota 26 stycznia 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
 Za wiersz milimetry 6 • lamowy:
 pod tekstem i w tekście 40 groszy;
 za tekstem 39 groszy; nekrologi i
 komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr.
 Za wyraz: drobne 15 groszy; po-
 zukiwania pracy 10 groszy; naj-
 mniejsze ogłoszenie 150 zł, dla bez-
 robotnych 1 złoty. — Zamiejscowe:
 (bez wyjątku) 50 proc. zagraniczne
 o 100 procent drożej.
 Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówio-
 nem miejscu 50 proc., 3-kolorowe
 100 proc. droższe. Za termin druku
 administracja nie odpowiada.

Stanisław Laniucha jeszcze nie ma obrońcy.

Łódź, dnia 26/1. — Prośba
 o wyznaczenie obrońcy winna
 być złożona Sądowi Okręgowemu
 na piśmie.
 Dotychczas, o ile nam wiadomo,
 Stanisław Laniucha nie miał
 żyl odnośnej prośby na pi-
 smo i widocznie nadal trwa
 zamiarze prowadzenia obro-
 ny przez siebie samego.
 Termin tygodniowy na złożenie
 prośby wyżej przytoczonej
 minia we wtorek, dnia 29 b.
 1929 r.

Przepisy dla pogotwia kolejowego pracowuje Ministerstwo Komunikacji.

Warszawa, 26. 1. (Od wł. k.).
 Ministerstwo Komunikacji opar-
 tuje przepisy dla pogotwia kolejowego.
 W obrębie każdej dyrekcji kole-
 jowej musi stać zawsze w pogot-
 wiu pociąg sanitarny z odpow-
 idnym personelem lekarskim.
 W wypadku katastrofy pociągu
 ratarne spiesząc na miejsce
 wypadku mają pierwszeństwo
 przed innymi pociągami.

Decydujące uchwały Kongresu w Kościółcu

Warszawa, 26. 1. (Od wł. k.).
 W dniach 21 a 23 stycznia od-
 były się w Warszawie narady
 i zgromadzenia arcybiskupów i biskupów
 w sprawie zasilania duszpaster-
 stwa polskiego w różnych kra-
 jach Europy i Ameryki i w sku-
 tku uchwały emigracyjnych. Ważną
 uchwałę wydała komisja
 w sprawie ataków na kościół
 dokonywanych przez czynniki
 polityczne i niektóre dzienniki.
 W sprawie walki z tymi ataka-
 mi zapadły decydujące uchwały.



Wypił-że kawke, chłopczyku,
 A potem rzęki, wesoly,
 Stos książek różnych weź w rękę
 I rwił czem przedziś do szkoły.

W własie uważał, byś dwojki
 Nie dostał za odpowiedzi,
 Bo przez to czasem dwa lata
 Na jednej się ławce siedzi. (r)

Republikańskie Niemcy składają hołd swemu ekscesarzowi.

19-tu wnuków Wilhelma II przybyło do Doorn.

Berlin, 26. 1. (Tel. wł.). —
 Na 70-lecie urodzin Wilhelma
 II-go zjechało do Doorn około
 40-tu dziennikarzy zagranicz-
 nych
 oraz liczny zastęp fotografów
 prasowych. Program całego
 bieżącego tygodnia wypełniają
 hołdy najrozmaitszych delega-
 cji z wszystkich prowincji
 Niemiec. Wczoraj przybyło
 do Doorn
 19-tu wnuków
 eks-króla oraz były kron-
 princ z żoną i siostrą. W nie-
 dzielę Wilhelm II podejmować
 będzie bankietem około 70 o-
 sób, w tem króla Saksonji.

Człowiek normalnego wzrostu może się skryć w warstwie śniegu w Tatrach.

Zakopane, 26. 1. Kilku dniowe
 wyjątkowe opady śnieżne w Ta-
 trach i w Zakopanem tak pod-
 nosiły warstwę śniegu, że w Ta-
 trach może skryć się w śniegu
 człowiek
 normalnego wzrostu,
 grubość warstwy śniegowej wy-
 nosi bowiem w głębi Tatr Wyso-
 kich już blisko 2 metry, na Hali
 Gąsienicowej i nad Morskiem
 Okiem około półtora metra, w
 samym Zakopanem przeszło 70
 cm. Warunki śnieżne zatem na
 zawody międzynarodowe zapo-
 wiadają się pierwszorzędnie.

ZAKŁAD TAPICERSKI
 i magazyn mebli Stanisława Gabaly,
 Łódź, Karola 1, posiada na składzie
 kompletne urządzenia pokojów
 stołowych, gabinetów, saloni-
 ków i pojeżdżących mebli. Duży wy-
 bór otoman, kozetek i krzesel. Ceny
 przystępne. Na żądanie daje na spłaty.

„Romek się nie poprawił”.

CO OPOWIADA BRAT „WŁADCY NOCY“?

Pożegnanie krwawego bandyty z rodziną.

Łódź, 26 stycznia. — W dniu
 wczorajszym współpracownik
 redakcji udał się celem
 zeznania informacji o krwa-
 wym Szczecińskim do jego ro-
 dziny.
 Głównym kierując się za wska-
 zkami dozorców domu wspól-

pracownik nasz zamierzał za-
 puścić do mieszkania rodziny
 Szczecińskiego, ukazał się na-
 głe bardzo podobny do Roma-
 na Szczecińskiego młody mężczyzna
 — jak się później okazało —
 młodszy brat Romana Szczecińskiego,
 człowiek przy-

zwoity i spokojny,
 włóknarz z zawodu.
 Zainterpelowany, początko-
 wo nie chciał udzielić żadnych
 wyjaśnień, dotyczących życia
 zbrodniczego brata, po chwili
 atoli zaczął opowiadać:
 Był wezwany przez policję

w związku z rozpoznaniem za-
 kwestionowanych ubrań w któ-
 rych Roman, pseudo „Stepek”
 dokonywał swych zuchwałych
 napadów.
WZRUSZAJĄCA SCENA.
 Roman Szczeciński zawi-

domiony o aem, że ma w a-
 reszcie odwiedzić brata prosił
 władze policyjne, ażeby jego
 rodzina nie mieszała się do tej
 sprawy.
 W chwili później wprowadzo-
 nio brata do celi Romana.
 Gdy dwaj bracia staneli oko w

oko, nastąpiła głucha cisza, bo
 wtem ani włóknarz, ani też
 zbrodniarz-bandyta nie wie-
 dzieli, co czynić.
 Wreszcie włóknarz głośno
 zaszlochtał. Roman Szczeciński
 natomiast nadal zachowywał
 się spokojnie. W rozmowie pro-
 sił tylko, aby rodzina i matka
 siostry i bracia wzbaczyła mu
 jego krwawy zawód oraz by
 brat w jego imieniu ucałował
 matkę-staruszkę i pożegnał ją.
 Następnie polecił bratu przy-
 słać do celi jedną parę skarpe-
 tek, ubranie, trzewiki (został
 schwyty w wysokich butach,
 dwóch par białej i chusteczek
 do nosa.

Na chwilę przed rozstaniem
 dwa serca załamały się i dwaj
 bracia padli sobie w objęcia.
 Może już poraz ostatni w ży-
 cciu. Na widok tej sceny nawet
 pilnujących bandytę funkcjonar-
 riuszów policji przeszły jakieś
 dziwne dreszcze.

MYŚLANO, ŻE SIE POPRAWI.

Głos włóknarza, opisujące
 go pożegnanie, załamał się.
 Nie chcieliśmy pisać dalej,
 mimo to jednak Szczeciński w
 kilku słowach streścił, iż rodzi-
 na po ostatniej karze wierze-
 nia, którą Roman odbył w Pło-
 ckcu, była pewna, że żywot te-
 go będzie uczciwszy. Tak się
 (Dalszy ciąg na str. 2-iej).

Chaos afganistański.



Jeńcy z armji powstańczej, wzięci do niewoli przez szczy-
 wne Amanullahowi.



Europejczycy którzy na angielskich samolotach opuścili wraz
 z królem Kabul i wylądowali w Peschawarze.

...m znowu bowiem Roman przez pewien czas handlował kartoflami.

Następnie znikł z domu bez śladu.

Nie o nim nie wiadomo, do piero wiadomość z dzienników uderzyła jak grom w spokojną katedrę Szczecińskich.

— I tak Romek się nie poprawił — zakończył zdesperowany brat Szczecińskiego.

CO OPOWIADA PYTKÓWNA?

Z kolei współpracownik nasz udał się do mieszkania hodowcy kanarków i wyrabiacza klatek, zamieszkałego w domu przy ul. Zawadzkiej 36 tj. tam, gdzie zamordowano b. p. Michała Króla.

Piwniczna izba pełna wilgoci i stęchliny.

Tam to w charakterze sublokatora zamieszkuje

Marianna Pytko.

służąca z zawodu i przwiacielka służąca b. p. Michała Króla Wiktorii Kukulskiej. Pytkówny nie było w domu. Sprawozdawca nasz zadał kilka pytań właścicielowi mieszkania, który tak opowiada o powrocie Pytkówny z urzędu śledczego.

— Wzięła po paru godzinach i fuż od procy głośno rzuciła: — „Stefka” złał!

Ponieważ interesowała mnie ta sprawa, Pytkówna, ulegając mej prośbie, poczęła opowiadać:

— Wprowadzono mnie do pokoju. W otoczeniu kilku policjantów siedział jakiś mężczyzna, cwilił.

Był w krótkiej kurtce, z rozpiętą koszulą, bez kołnierzyka i krawata.

Mimo, że miał zamknięte bokobrody, poznałam w nim owego tajemniczego „Stefka” — narzeczonego Wiktorii Kukulskiej.

Poznałam go natychmiast, mimo, że zaledwie widziałam go kilka razy i to przeważnie przelotnie, bowiem lekkoć byłam n. „Wilki”, wtedy „kiedy „Stefek” się zjawiał, ulegając jej żądaniu, usuwałam się, nowniejąc, jak mnie poinformowała, „on nie znoślił”

„ohcych twarzy”. Pytkówna, jak wynika z

TECZKA czarna skórzana z kieszonkami ZGINĘŁA

dn. 21 stycznia r.b. w biurze infor. Tow. Akc. J. John Łaskawy oddawca ze chce zwrócić za wynagrodzeniem w kasie wspomnianego Towarzystwa.

Nagły zgon dozorcę nocnego.

Łódź, 26. 1. Ubiegłej nocy w podwórzu posesji przy ulicy Zeromskiego 115 (gmach Sądu Okręgowego) zmarł nagle dozorca nocny

67-letni Stanisław Olubek, zamieszkały tamże.

Zwłoki zmarłego zabezpieczone zostały przez policję na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo-lekarskich.

Naiwnych nie brak na świecie.



Monachijski czeladnik blaszarski Tausend wyłudził od rozmaitych przemysłowców i właścicieli majątków ziemskich zgórą 10 milionów marek, wmawiając w nich że zna tajemnice wyrobu złota.

słów właścicieli mieszkania jest uradowana tem, że jednak krwawy morderca b. p. Michała Króla i sprawca kilkunastu napadów bandyckich jest już pod kluczem.

28 OSÓB.

Jak się dowiadujemy, sprawa groźnej szajki Adama Kaczmarka, Romana Szczecińskiego w dniach najbliższych przekazana zostanie władzom sądowym.

Ubiegłej nocy aresztowano trzech mohikanów niebezpiecznej bandy, a mianowicie: 45-letniego Michała Gintera (wieś Dąbrowice, powiat Kutno), 34-letniego Walentego Ptasieńskiego (wieś Zalesie, pow. Kutno) oraz 36-letniego Ignacego Cze remusiaka (kolonia Marysin, gmina Smulko, pod Włocławkiem).

Ogółem aresztowano 28 osób,

t. j. całą szajkę łącznie z właścicielami melin, w których bandycki ukrywali się oraz planowali napady i rabunki.

Nowy etap walki z bezdomnością. Podwyżka komornego w Polsce.

Włosna za pasem, Rychło wyruszy z plugiem rolnik pracowity w pole, murarz zaś z kielnią na budowę.

Czy jednak wyruszą obadwaj?

Co do rolnika niema wątpliwości, natomiast niewiadomo, czy uda się stworzyć warunki potemu, by i murarz stanął do pracy nad wznoszeniem nowych budowli, czyli nad zapewnieniem dachu nad głową tym, których los dotknął straszna klęska bezdomności.

Chcąc, by murarz znalazł pracę, trzeba tylko jednego

Warunek to zasadniczy, nie odzowny, kamień węgielny nie tylko każdej budowy, ale nie-

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

Wczoraj o godz. 8 min. 10 rano po długiej i wyczerpującej chorobie zmarł dr. Wincenty Bogucki, wiceprezydent m. stoł. Warszawy.

Na kilka dni przedtem umarła wierna towarzysząca życia s. p. wiceprezydenta Boguckiego, żona jego Lidia, która również niemal jednocześnie nabawiła się grypy, a następnie zapalenia płuc.

Redaktor „Głosu Prawdy”, Wołciech Spiczynski, wyjechał do Włoch w celach kuracyjnych i ustąpił ze stanowiska redaktora. Kierownictwo redakcji objął poseł pułk. Koc.

Marszałek Daszyński skierował pismo na ręce przewodniczącego komisji budżetowej Min. Reform Rolnych, posła Byrki, zarzucając komisji przy wikanie prac i uniemożliwianie rozpoczęcia 28 b. m. drugiego czytania budżetu na plenum Sejmu. Poseł Byrka grozi oddaniem przewodnictwa w ręce marszałka Sejmu.

Pod odbytej pracy nad uzgodnieniem zadań przedstawicieli życia gospodarczego — Starostwo Grodzkie w Łodzi najdalej za kilkanaście dni ogłosi w dzienniku urzędowym wojew. łódzkiego godziny handlu i pracy, które będą obowiązywały z dniem wyjścia tegoż dziennika.

Tytoni gdański i papierosy skonfiskowała zgierska policja.

Zgierz, 26. 1. W dniu wczorajszym o godz. 6 wieczorem policja

dokonała rewizji w mieszkaniu niejakiego Świętaczka przy ulicy Marjańskiej 5. Znalezione tam tytoni gdański wagi kilku kilogramów oraz 1000 gotowych do wysyłki pa-

mal wszelkich poczyni. Z chwila, gdy gotówka z tego, czy innego źródła wpłynęła, potrzebny jest ktoś, kto by nią umiał szafować mądrze i przezornie.

Te dwa zagadnienia znalazły rozstrzygnięcie w wypracowanym przez p. premiera Bartla planie, mającym stworzyć epokę nową w dziedzinie walki z bezdomnością.

Według tego planu gotówki niezbędnej mają dostarczyć lokatorzy, co znaczy, że ludzie posiadający mieszkanie, będą musieli złożyć ofiarę na rzecz bezdomnych.

Wyraził się to w formie podwyżki komornego.

Przewidywane wpływy z tego źródła mają dać w przybliżeniu

150 milionów złotych rocznie. Jednocześnie podwyższone ma być podatek od nieruchomości, co da również po-kazny kapitał, przeznaczony na cele t. zw. rozbudowy.

Powstaje teraz pytanie, kto temi funduszami wielomilionowymi rozporządzać będzie?

Otóż w myśl planu p. premiera Bartla czynność ta przypadnie w udziale „dyktatorowi budowlanemu”.

Bedzie więc człowiek, posiadający odpowiednie kwalifikacje fachowe, a jednocześnie korzystający z zupełnego zaufania menadżerów, czyli rządu.

Tak się przedstawia w zarysie plan p. premiera Bartla. Plan ten będzie ujawniony szerzej dopiero na wielkiej konferencji budowlanej, mającej odbyć się w przysługującym radzie ministrów, która uprzednio podda projekt p. premiera wszechstronnemu zbadaniu.

W związku z powyższem pozostaje powołanie do przysługującym radzie ministrów referenta

W Afganistanie sytuacja nadal niewyjaśniona.

London, 26. 1. Walki pomiędzy Habibullahem a Amanullahem trwają dalej. Wiadomości, nadchodzące z pola bitwy są sprzeczne.

Według jednych Habibullah miał odnieść znaczne zwycięstwo nad Amanullahem, przyczem

Ohydne morderstwo. Córka wraz z Kochankiem udusiła matkę

Z Nowogrodka donoszą: W pow. nowogrodzkim wykryto ohydne zbrodnie. popełniona przez córke na osobie swej matki.

Sołtys wsi Kamionka w powiecie nowogrodzkim zameldował policji, że w lesie pod wsią w staruch, zapuszczonych okonach z wielkiej wojny,

znaleziono zwłoki 40-letniej Marii Aleksiejczukowej, mieszkanki tejże wsi.

Zwłoki wisiały na drzewie i w pierwszej chwili przypuszczano, że nieszczęśliwa kobieta popełniła samobójstwo. Oględziny lekarskie odkryły jednak na szyi trupa Aleksiejczukowej ślady rąk.

Energiczne śledztwo policyjne ujawniło, że Aleksiejczukowa, kobieta zamożna, prowadziła długotrwały snór ze swą córką, Anisją i kochankiem jej, niejakim Janem Dorotą. Kochankowie domagali się, by Aleksiejczukowa zapisała im ziemie ko-

locać sztu m... niezwy... posmak... bardzie... jeden... kawie... sied... ne z... Jedn... zleszc... sil lok... zapom... tego ni... kłata G... nu nie... kompan... koma... for Miss... utworzy... e. d oko... przeciw... ach ady... dzac. z... tego... okurator... pana G... nie, lec... jczył. z... o niego... zlescu... nobieży... do tecc... banknot... cnie świ... wwał obr... zwał zna... ascieli... otnie u... lecz C... 40 tys... tawil w... w. Zaza... Spr...

Gdynia miastem wyłączonym na prawach powiatu.

Z Warszawy telefonują: Wczorajszy „Dziennik Ustaw” zamieszcza rozporządzenie rady ministrów o wyłączeniu m. Gdyni z powiatu moralskiego i utwo-

technicznego w osobie pułkownika inżyniera Gallasa, z pułku saperów, stacjonowanego w Jablonnie.

Pułk. Gallas obejmuje funkcje łącznika między przysługującym radzie ministrów a ministerstwami: komunikacji, robót publicznych i poczty.

W związku z wielkim zainteresowaniem się p. premiera Bartla sytuacją budowlaną i mieszkaniową, pułk. Gallas otrzymał polecenie zebrania ma-teriałów dotyczących powyższych zagadnień.

Śmierć staruszki w studni. Trupa wydobyli strażacy.

Łęczyca, 26. 1. Dzisiaj rano mieszkanka wsi Węglowice (gmina Witonja, powiat łęczycki) niejaką 84-letnią

Scholastyka Kozielską udzieliła się do studni po wodę.

Stanawszy przy studni pochyliła się tak niezrecznie, że wraz z wiadrem wpadła

w głęboką czeluść. Zawezwani strażacy z Łęczycy wydobyli już trupa.

Tragiczna śmierć 25 robotników. Winda runęła na dno kopalni.

London, 26. 1. — W kopalni węgla „Reton” wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa. Mianowicie winda zwożąca na

dół robotników urwała się z 25 robotnikami. Wszyscy ponieśli śmierć na miejscu.

Trocki nie uciekł z Rosji. Aresztowani opozycjoniści będą zesłani na Sybir

Moskwa, 26. 1. Rząd sowiecki zaprzecza w oficjalnym komunikacie pogłoskom, jakoby

Trocki uciekł z Rosji zagranicę. Trocki znajduje się pod ostrą kontrolą czerezwyczajną.

Aresztowania wśród opozycji trwają nadal. Oficjalnie podają, że śledztwo nie zostało jeszcze ukończzone. Aresztowani opozycjoniści mają być zesłani na Sybir.

Leśniczy usiłował zabić gajowego.

Konin, 26. 1. — W dniu wczorajszym leśniczy lasów Dąbrowskich

Sergiusz Janiszewski podczas kłótni strzelił z fuzji przez drzwi do eks-borowego tychże lasów Juliana Sobczaka, ranąc go ciężko w pierś.

Przybyła na miejsce policja leśniczego Janiszewskiego aresztowała i osadziła w więzieniu.

Nieszczęśliwy wypadek staruszki. Wstrząs mózgu i rany głowy.

Łódź, 26. 1. Dzisiaj około godziny 9 rano przed bramą domu przy ulicy Nawrot 69 poślizgnąwszy się upadła 60-letnia

Marja Łukasik, zamieszkała przy ulicy Narutowicza 60.

Nieszczęśliwa staruszka odniosła ranę szarpaną głowy i

Walka ze złą akustyką w gmachu sejmowym.

Ustawienie głośników w sali o-

Z Warszawy donoszą: W sali sejmowej zainstalowano wczoraj głośniki, mające na celu przekazywanie głosu mówców w odleglejsze

zakątki sali. przedewszystkiem leryje do loży spraw parlamentarnych.

Obecnie pracują głośniki, wszystkie w pobliżu loży prasowej przystosowano do zmodulowania natężenia.

Prócz głośników użyto na trybunie mikrofonów między mikrofonem nadawczą włączono wzmacniacz i mikrofonów funkcyjnych.

Dotychczasowy orzekający na głośnie wyraża przemawiając butnie mówcy, nawet działy szentem.

Niebawem w sali ma być stanąć nowe głośniki z nie mieszczące na galerii publiczności

Odnowienie sji na lot

ponad Czechosł

Z Warszawy donoszą: Generalny dyrektor m. Turbiak i knt. Ad. z wydziału lotniczego komunikacji

powrócił z Pr... edzie uzyskali dla... cesie, z której daw... stal „Acrolol” celin... na lotów na szlaku... Bino — Wiedeń, Del... podpisał umow... „Statni Aerollika”... noimocy techniczoj... czej i administracj... był udzielenia samol... skim w Brnie.

Wyprawa polska do Afryki w poszukiwaniu terenów kolonizacyjnych.

Z Warszawy donoszą: W polskich kolach. Interesujących się zagadnieniem kolonizacji, podjęta została akcja, mająca na celu zbadanie ewentualnych możliwości kolonizacji polskiej

w portugalskich posiadłościach kolonialnych w Angoli i w Afryce.

Jako delegat Liel morskiej i rzecznej, naukowego Instytutu emigracyjnego i polskiej Stacji badań tropikalnych wyjechał w grudniu do Angoli p. Franciszek Łyp w towarzystwie p. Jerzego Chmielewskiego.

Również w celach badania warunków kolonizacyjnych w Angoli udali się do Lizbow po-

Zapomniana teczka adwokata.

Skandal w kołach towarzyskich Bukaresztu.

W kołach towarzyskich Bukaresztu mówi się obecnie o niezwykłej aferze, mającej posmak skandaliczny. Bardziej, że bohaterem jej jeden z najbardziej znanych adwokatów bukareszteń-

a gdy Gulianu nie uczynił tego, twierdząc, że nic nie wziął. — Cratzulescu zrobił doniesienie do prokuratury. Doniesienie to otrzymał właśnie prokurator Missur i zarządził rewizję u

mecenasa Gulianu, która wydała druzgoczące wyniki, gdyż znaleziono 62 tys. lei. Gulianu został po przesłuchaniu aresztowany pod zarzutem kradzieży.

jednej z pierwszorzędnych kawiarni przy osobnym siedziaku towarzystwa. Jeden z nich, mecenas Cratzulescu, w pewnej chwili opuścił lokal, pozostawiając zapomnienie swa teke, tego nie zauważył, prócz adwokata Gulianu. Ten jednak nic nie mówił i teka leżała na sofie. Dopiero kompania nieco się przeorientowała, jeden z obecnych prokurator Missur zauważył teczkę i przetrząsnął ją, aby się przekonać, o kogo ona należy. Też przeciwił się w szorstkich słowach adwokat Gulianu, — twierdząc, że teczka jest jego własnością.

Prokurator odchodził, przetrząsną Gulianu za nieporozumienie, lecz wówczas ten oświadczył, że teczka nie należy do niego, ale do adwokata Cratzulescu. Słyszac to Missur pobieżnie rzuciwszy okiem na teczkę, zauważył w banknoty, zapropomował do świadków przeliczenie pieniędzy. Gulianu zaproponował obrażony, twierdząc, że znalazła teczkę i oddała właścicielowi. — Potnie uczynił to na drugi dzień Cratzulescu przeliczył zawartość, znalazł 40 tys. lei, podczas, gdy Gulianu w niej przeszło 100 tys. Zażądał zwrotu reszty

Niejednokrotnie poruszaliśmy na łamach naszego pisma sprawę wybudowania radiostacji nadawczej w Łodzi, uważając ją za kwestię obchodzącą najszerze warstw tutejszego społeczeństwa.

Rozpoczęliśmy już rok 1929 a o stacji łódzkiej ani słowa. Opinia publiczna coraz bardziej i silniej daje wyraz swemu zdumieniu, o czym świadczą setki listów, dochodzących nas z rozmaitych stron, nie mogących pojąć tej dziwnej niełaski, w jakiej się Łódź znajduje u miarodajnych czynników w Warszawie.

Zaiste zadziwiająca jest ta bezczynność „Polskiego Radja”, które w ciągu całego 1928 roku nie wybudowało ani jednej nowej stacji, w przeciwnym razie do naszych sąsiadów Wschodu i Zachodu, którzy posiadają już olbrzymią ilość stacji nadawczych i nie spoczywają choćby przez chwilę, stale powiększając ich liczbę.

Pod względem ilości radioabonentów pozostajemy w ty-

le za całym szeregiem państw znacznie mniejszymi jak np.:

Dania i Austria. Zadaniem „Polskiego Radja” jest właśnie budzenie zainteresowania u społeczeństwa przez rozwinięcie energicznej akcji propagandowej na wzór Niemiec, którzy tą drogą w niedalekiej przyszłości na kontynencie zajmą pierwsze miejsce.

Na wytłumaczenie tego za dziwnego „bezrobocia” podaje się argumenty o konieczności rentowności nowych stacji, jak i braku odpowiednich kapitałów inwestycyjnych. Po mijając fakt, iż Spółka Akcyjna „Polskie Radjo” jest przedsiębiorstwem zyskiem pracującym, chcemy wskazać na interesującą okoliczność, że w dotychczasowym planie rozbudowy sieci radiofonicznych stacji pominięto zostały dwa największe pod względem liczby ludności miasta po Warszawie, — **jak Łódź i Lwów.**

które dawałyby właśnie gwarancje rentowności włożonych inwestycji.

Względem materialnej natury nie mogą więc stać na przeszkodzie realizacji dłucoletnich pragnień tysięcznych rzesz ra-

Żyjemy za krótko, czy za długo?

Cywilizacja sztucznie przedłuża życie.

Ilość przeciwników Woronowa, zwalczających zaciekle argumentacją jego idee, wzrasta z dnia na dzień. Jak donosi „United Press”, wystąpił przeciw optymizmo-

wi Woronowa znany badacz przyrody i lekarz angielski, sir Artur Keith, który w wywiadzie, udzielonym współpracownikowi, „U. P.” w Londynie, Henry T. Russelowi, wyraził

pogląd istotnie sensacyjny i stanowiący tak dla uczonych jak i dla zwykłych śmiertelników rewelacyjną niespodziankę.

Zdaniem d-ra Artura Keitha żyjemy stanowczo za dłużej, niż nam się wydaje, z wielką szkodą dla siebie i społeczeństwa.

„Gdyby nie zbyteczna interwencja medycyny i lekarzy, wiek ludzki nie przekroczyłby 45—50 lat” oznajmia dr. Keith, który liczy obecnie lat 62. „Gdybym był wszechmocny, nie starałbym się stanowczo przedłużyć życia ludzkiego po za wiek normalny.

Przeciwnie, mam nawet myśl zupełnie inną i nową. Uważam że ciało ludzkie, które w 45 roku życia zachowuje pełne siły żywotne, fizyczne i duchowe, jest takim ideałem organicznym, i w tym okresie powinno zniknąć nagle z tego świata.

45 lat — oto naturalna granica starzenia się człowieka, okres przełomowy, od którego zaczyna się ubytek sił moralnych i fizycznych. W tym okresie zaczynać zmuszą odmawiać posłuszeństwa, organizm rozpręga się i słabnie. Zanim cywilizacja zaczęła świecić swoje triumfy, normalny wiek człowieka ograniczał się do lat 45.

Lecz cywilizacja, ta ciepłarnia ludzkości, zaczęła sztucznie przesuwac termin śmierci coraz dalej i dalej. Dzisiaj większość ludzi pragnie przekroczyć 80, a nawet 100 lat bytu doczesnego. Mojem zdaniem jest to najgłupszy z pomysłów, przepelniając ten ciasny świat nieużytecznymi, starcami jednostkami.

Przedewszystkiem zaś, abstrahując od głupoty i bezcelowości tego dążenia do przedłużenia życia, postępowanie takie jest wysoce egoistyczne i niemoralne. Należy mieć przede wszystkim wzgląd na młode, następną generację, które mają prawo do wyzyskania w pełni życia doczesnego. Lecz jeżeli starsi nie chcą się usuwać i utrudniają młodym walkę z losem, odpada dla młodych możliwość wyzyskania życia w sposób odpowiedni. Sama przyroda jest najlepszym, najdokładniejszym wskaźnikiem, kiedy następuje chwila pożegnania się z życiem i opuszczenia jego areny.

Na zastrzeżenie, że w ten sposób ominą młodsze generacje owoce doświadczenia i zdobyczy naukowych starszych, którzy zbierają plony swej pracy dopiero w jesieni życia odparł Keith:

„Przeciwnie — wszakże mamy książki, za pośrednictwem których ustępujący z tego świata mogą zachować stały kontakt ze swymi następcami. Naturalnie poszczególne jednostki życzą sobie przedłużenia życia, lecz jest to pragnienie czysto instynktowne, które nie powinno wpływać na tok normalny porządku na ziemi.

Hallo! Hallo! — Tu Łódź!

Kiedy spełnią się wreszcie marzenia łódzkich radioamatorów?

Radioamatorów, nie mogących pozwolić sobie na wydatek kilkuset złotych koniecznych dla zakupu aparatu lampowego w miejsce stosunkowo taniego aparatu detektorowego.

Ze strony kompetentnych czynników Łodzi musi wyjść apel pod adresem Rządu, który posiada 40-procentowy udział w Sp. Akc. „Polskie Radjo”, o wywarcie nacisku w kierunku rychłego ustawienia silnej stacji łódzkiej. Na wypadek gdyby „Polskie Radjo” na

dal tłumaczyło się brakiem funduszy, winien działać na nasze czynniki przykład Katowice gdzie droga udzielonej „Polskiemu Radju” pożyczki w sumie 900,000 złotych wybudowano jedną z najsilniejszych

w Europie stacji, szerzącą propagandę żywego słowa polskiego zagranicą, docierając do najbardziej odległych zakątków świata.

Wyrażamy nadzieję, że już w niedalekiej przyszłości usłyszy cała Polska svenal zapowiadajacy audycje radiową silnej stacji łódzkiej.

Hallo! Hallo! Radio Łódź.

W dzisiejszym Echu rozpoczynamy druk nowej arcyciekawej powieści p. t. **„Złote węże”** pióra Sidneja Williama w przekładzie H. BUKOWSKIEJ.

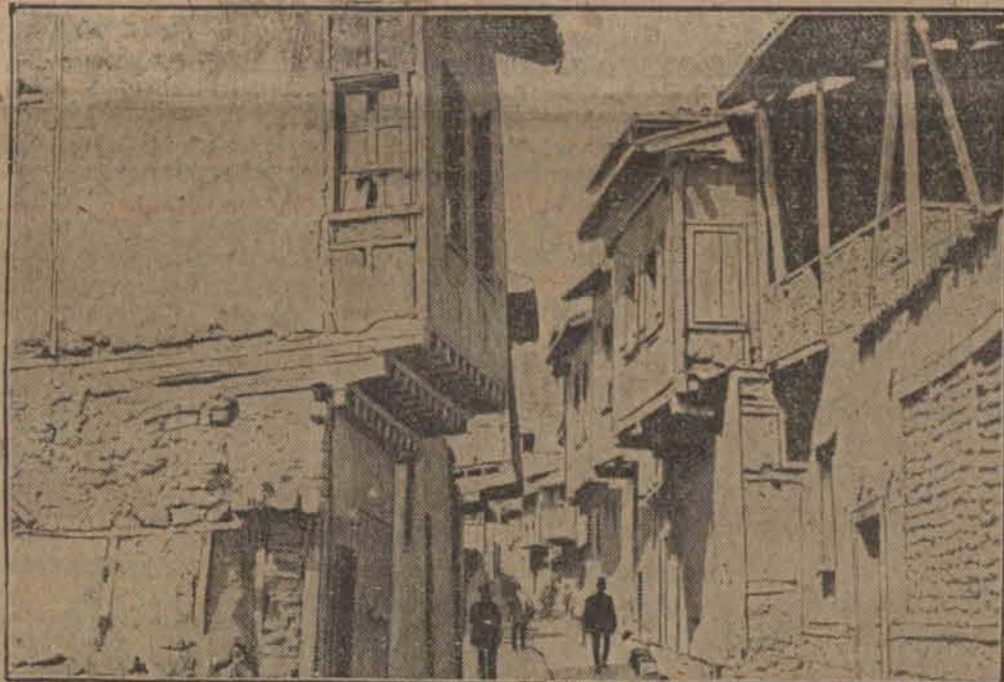
Dr. med. **Niewiażski** przeprowadził się na ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40. Choroby skórne, weneryczne i moczołciowe. Naświetlanie lampą kwarcową. Przynimie od 8-10 rano i od 5-9 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 12 w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Sprzymierzeniec Amanullah'a?



—lama najwyższy kapłan sekty lamaickiej mieszkającej na Pamirze, zaoferował swą pomoc Amanullahowi.

Dzielnica grecka w Konstantynopolu pastwą płomieni.



Typowa ulica zniszczonej przez pożar dzielnicy Konstantynopola. 800 domów padło pastwą płomieni. (H)

OLD BRODZIŃSKI. **„Widziwy książę”** — Złota na tle rzeczywistego zdarzenia. — Andrzej Zaruba był malarzem. Nie należał on do rzędu „młodych”, ale prace wykochał nade wszystko i pował z szczerem zamiłowaniem, a bezpretensjonalnie. — Pracy malarskiej nie odrzucił nigdy, gdyby nie małżeńskie w Warszawie. Dzień cały spędzał w „studjo”. Ponieważ od dzieciństwa był i chorowity, chodził kilkakrotnie za granicę (płuc), więc lekarze radzili mu udać się na południe. — Zaczekowo postanowił wyjechać do Włoch, lecz znalazł mu Riviere francuskiego. Namowy ich nie poskutkowały w tym stopniu, gdy ta okoliczność, że Andrzej dowiedział się że w Nicei mieszkał malarz, na czele którego stoi ceniona malarka pani Helena S. — Zdecydował o jego wyjeździe do Nicei. Wkrótce znalazł się na „jasnym” — zaczął prace w Akademii, prawie pół roku spędził w stajugach. Studjował

z zawziętością. Był w sile wieku: 35 lat! A jednak zdawało się, że nie istnieje dla niego „pleć piękna”. Gdy inni mimo woli poządliwem okiem spoglądali na ciała modelek, jakby wykute z marmuru, młode, piękne, Andrzej widział w nich li tylko to piękno właśnie.

Aż nagle — sztuka jego poszła w ką. A przyczyna? Jakieżby inna, jak nie Ewa-kusielka.

Gdy wszyscy opuścili już olbrzymią salę malarską przy rue de France, on jeszcze paroma pociągnięciami wykończył „Poranek” — naga, młoda dziewczyna budząca się ze snu na kwicistej łacie.

Nagle z poza drzwi prywatnego apartamentu dyrektorki usłyszał srebrzysty śmiech. Zaintrygowany zapukał do drzwi! — Zdziwiła jego wizyta panią Helenę, dotąd bowiem pan Andrzej unikał towarzystwa. Dzień cały spędzał w „studjo”, wieczory w Operze, lub koncertowej sali Kasyna „Municipal”, o ile produkowano tam utwory poważne, unikające wszelkich przejawów tekiwej muzyki, stroniąc od kuszącego „boule’a” w salach gry. Rzadko bardzo jeździł do pobliskiego kasyna w Monte Carlo. Szczęścia do rulety nie miał.

— Może znajdę szczęście w miłości — pocieszał się. Dziwne miał Andrzej usposobienie! Zmysłowość i samocza zaborczość obce były jego chłodnej fizycznie naturze. W wyobraźni swej stworzył postać wymarzoną „kobiety — kapłanki”, ideał, jakiego dotąd nie spotkał na drodze swego życia, ale jaki żył w jego fantazji.

Wróćmy do wydarzeń. Wchodząc do salonu p. Heleny, zobaczył ją pochyloną nad rozpiętym na stalugach płótnem. Obok pozowała do portretu uroczą, młodą blondynką. Ona to właśnie dała ujście swej żywej naturze, a słuchając jakiejś wesołej anegdotki, opowiadanej przez artystkę-malarkę, zanosiła się srebrzystym śmiechem.

— Jaki miły gość! Pani pozwoliła przedstawić kolegę Zarubę. Pani Alina L. Z wdziękiem potrząsnęła złotą czuprynką piękną pani Alina w odpowiedzi na głęboki ukłon, złożony jej przez Andrzeja.

Widocznie wywarli na sobie wzajemnie korzystne wrażenie. bo Andrzej milczał, a ona nerwowo „trzepała” trzy po trzy, aż wreszcie oświadczyła, że jest zmęczona i prosi o odłożenie seansu na jutro

Pani Helena zajęła się przy gotowaniu kawy, a złotowłosa dama i malarz gawędzili tymczasem. W rozmowie tej, choć krótkiej, dowiedzieli się o sobie wszystkiego niemal, co wiedzieć pragnęli. On jej powiedział o sobie, ona mu wyznała, że jest od 3-ch lat wdową i że zimę spędza „dla zdrowia” na Rivierze. Na wystawie Sztuk Pięknych zobaczyła doskonale portrety pendzla p. Heleny i zapragnęła mieć swój portret, malowany przez tę świetną artystkę.

Odtąd Andrzej odprowadzał stale przez 5 dni panią Alinę do hotelu „Negresco”, w którym bogata wdówka zamieszkiwała.

Gdy jej portret był skończony, Andrzej coraz rzadziej zjawiał się w „studjo”, natomiast coraz częściej można było go widzieć na „Promenade des Anglais”, czy podczas wycieczek automobilowych do Cannes, Laghet, Mentony i innych malowniczych okolic Nicei.

Wielka sala hotelu „Negresco” w Noc Sylwestrową zapelniona była po brzegi rozbawionym, kolorowym tłumem. Pośrodku sali tłoczyły się pary w podrygach charlestona. dokola stołów śniły przy szampanie białe gorsy pań i strojne toalety pań.

Barwne reflektory rzucały niepokojące blaski na witrażowy sufit sali.

W głębi, pod filarem, przy skromnym stoliku, siedziała wpatrzona w siebie para: pani Alina i Andrzej.

On twierdził, że w niej odnalazł wreszcie ten „wymarzony”, mityczny dotąd typ kobiety i wmałwiał w nią, że napewno już w jednej z zeszytych inkarnacji się spotykali, taka bliska i swoja wydała mu się od pierwszego spojrzenia!

Ona mówiła, że pokochała go za to, iż jest „inny od innych” tych, których dotąd znała. Z mężem nie była szczęśliwa! Poślubiła go, jako 17-letnią dziewczyną „z rozsądku”, a raczej pod presją rodziny. Nie mógł dać jej szczęścia człowiek jeśli nie dziadkiem, to ojcem pani Aliny mógł być napewno. Utrzymywała, że dotychczasowe jej życie to była „jedna męka”, znużona, raz już chciała pozbać się życia. Dla „próby” odciągnęła skórę na prawym boku (dla pewności!) i wypiłszy parę szklaneczek szampana (dla kurazu!)... wystrzeliła. Wszczęto alarm, stał się „skandal” i ten to skandal przyspieszył zgon jej „nieodżałowanego” męża, który stale cierpiał na wada serca.

Osuszyła sobie lzy piękną wdowa pokaźną fortuną, jaką jej nieboszczyk małżonek pozostawił.

Pani Alina postanowiła „wypróbować” swe uczucie w tym celu, obiecała wyjść za Andrzeja dopiero wiosną. On na wszystko się zgadza, byle tylko nie być posiadzonym o to, że „leci na posąg”.

Kochał ją prosto, szczerze, tak „po swojemu”, od tej chwili dla niej tylko pragnął żyć.

Uczucie rozszerzyło jego sposób myślenia, wzbogaciło intelektualnie, odświeżyło, napelnilo umysł pogodą, radością życia.

Często, gdy jeździli jej „Paccardem” do Monaco, gdy potem przechadzali się po pięknym, tonącym w zieleni tarasie Kasyna w Monte Carlo, a pani Alina spoglądała w stronę morską, lazuru. Dnia pewnego, podczas „fire aux pigeons”, podzwała: — Ach, cóż za zdziwienie! Trzymać w kłatkach biedne ptaszyny, wypuszczać je na wolność, aby ptak rwał się w górę ku wolności, ku słońcu i z cynicznym wyrachowaniem „kulturalny” człowiek dla zabawy pakuje kulę w drżące radością wolności serduszko ptaka!

(Dok nast.).

Na skraju grzechu.



Znakomita powieść Charlesa Gerrarda pod tyt. „Na skraju grzechu”, drukowana z wielkim powodzeniem na łamach „News Jork Daily News” i „Motion Picture News”, została przerobiona przez wytwórnię „Universal” na ekran. Przeróbki filmowej dokonał znany reżyser William J. Craft. W rolach głównych wystąpiły dwie najwybitniejsze siły aktorskie: Betty Tompson i Kenneth Harlan.

Podatek zapłacony wiadrem śniegu.

Królestwo tradycji.

Anglia jest dziś jedynym chyba krajem w Europie, który żyje tradycją. Jest to jeszcze jedyny kraj w którym tradycja i dawne przyzwyczajenia są pilnie przestrzegane. Dzięki temu też posiada Anglia do dziś cały szereg osób, które w sposób bardzo łatwy opłacają królowi „największą plagę” dzisiejszego współczesnego społeczeństwa — podatki.

Książę Wellington naprzykład ma obowiązek co roku w rocznicę bitwy pod Waterloo ofiarować

królowi mała chorągiewka. Tem samemu spełnia już wszelkie obowiązki podatkowe ciążące na nim z racji posiadania majątku Strathfieldsaye, który król podarował jego sławnemu przodkowi. Jedynym podatkiem, który ks. Marlborough ma opłacić rocznie za swój majątek Woodstock jest mała jedwabna chorągiewka z herbem książęcym Windsoru, a właściciel majątku Faulis w Szkocji ma jako jedyny podatek opłacać

wiadro śniegu.

Ponieważ zaś jego własność leży w pobliżu pasma gór Ber Lewic w którego przenaśclach przez cały rok znajduje się śnieg, przeto było rzeczą bardzo łatwą zapłacić ten podatek nawet w każdej porze roku.

LECZNICA.

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY przy Górnym Rynku.

Piotrkowska 294, tel. 22 - 89 (przy przystanku tram, pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy analny (mocz, kała krwi, płwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote.

Wizyty na miesiąc

Zabieg i operacje od umowy. Kompleksowe światło. Naświetlanie lampą kwarową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.

Dla pań od 4-5 oddzieln. poczekalnia

Z lenna Kepperton i Alterton w hrabstwie Kent noblerat poraz ostatni podatek król Edward I. Król Jan podarował mianowicie te dobra jednemu ze swoich wasalów z tem jedynym ograniczeniem, że on i je-

go potomkowie muszą temu albo jego spadkobiercom, trzymać głowę, ilekroć w czasie przejazdu przez kanał la Manche napadnie ich choroba morska.

Cały świat wkrótce obiegają słynny film wytwórni Metro Goldwyn-Meyer, p. t. „Kozacy”, wykonany według powieści hr. Lwa Tołstoja. Powieść ta napisana została na tle osobi-

bistych przeżyć autora podczas jego służby w wojsku rosyjskim w czasie wojny 1854/55 r. na Kaukazie

z plemionami górskimi o władzę nad tą piękną krainą. U stóp Kazbeku nad brzegami górskiej rzeki Tereku, wśród stanic terskich kozaków i w aulach (wioskach) górali toczy się romantyczna opowieść o miłości kozaka Łukaszkę (John Gilbert) ku kozaczce Marjannie (Renee Adoree) wyczarowaną subtelną dłońią genialnego znawcy duszy ludzkiej.

Koszt wykonania tego filmu przekroczył 2 miliony złotych, w scenach masowych udział biorą autentyczni kozacy pod dowództwem generała Łodyżewa

Współpracownikowie sił emigracyjnych się do tego, że film dzie budzi odgłosy wielkiego zainteresowania nocześnie sami Rosjanie, że oddają zwykłą prawdziwą Rosjan na Kaukazie

Spadochron dla samolotów.



W Ameryce wypróbowano olbrzymi spadochron dla samolotów, którego rozpiętość wynosi 28 metrów.

Gryzący dym nad domkiem czarownicy.

„Kocia ofiara”.

Kamilla Illasi uchodziła w Padwie za czarownicę.

Gdy przepowiadała komuś przyszłość, czyniła to tylko jeśli przynoszono jej kilka żywych kotów. Oblewała je natą i podpalała, składając w ten sposób ofiarę „siłom nadprzyrodzonym”. Wkrótce Padwa została bez kotów, których do starczano już nawet z okolic.

Nie wiadomo, jak długo trwałyby tajemnicze praktyki czarodziejskie, gdyby policja

nie zwróciła uwagi na gryzący dym, jaki się niejednokrotnie unosił nad domem starej Illasi. Czarownicę przychwycono w chwili składania „kociej ofiary”.

Na wiadomość o tem właściwie zaginionych w Padwie kotów tłumnie otoczyli dom czarownicy i byłiby ją zlynkowali, gdyby nie interwencja policji.

„ZACHĘTA” „Brudne pieniądze”

Zgierska Nr. 26

Dziś i dni następnych!

Scena dramatyczna w mieszkaniu aktorki.

Przykra historia.

„Grand Hotel” w Kitzbühel (Tyrol) był onegdaj widowiskiem niesłychanego skandalu. Przybyła tutaj bowiem przed dwoma tygodniami 23-letnia aktorka, Marja Mayer z Monachium. Aktorka ta została onegdaj aresztowana pod zarzutem skradzenia torebki, zawierającej 500 dol. i kilka cennych pierścionków na szkodę żony wiedeńskiego przemysłowca p. F. Ponadto aktorka nie wy-

równała rachunku za swój dwutygodniowy pobyt. Gdy zjawiała się polską aresztować, sceny bardzo dramatyczne. Młoda i piękna zła stała bowiem historyjką, tak, że z trudnością uspokoić. Afera w niemieckim światku bardzo przykra

Wszędzie docierają Amerykanie

Imponująca cyfra.

Według dokonanych ostatnio obliczeń liczba kobiet pracujących zarobkowo wzrosła w Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatniego roku o 1.373.000 i wynosi obecnie 8.259.500 osób.

Obecnie kobiety pracują w takich zawodach, które do niedawna dostępne były wyłącznie dla mężczyzn. Powiedzieć, że obecna praca prawie we wszystkich zawodach, z wyjątkiem st. Są już kobiety w kolejowej, leśnej, w strażach ogniowych, w wydziałach przemysłowych oraz w biurowym

Przyszłe gwiazdy baletu.



Tańce plastyczne w berlińskiej akademii tańca.

Miedziana głowa bóstwa

Co odkryła ekspedycja „muzeologiczna” brytyjskiego?

Leonard Woolley, kierownik ekspedycji „Muzeum brytyjskiego” do Mezopotamii, ogłosił obecnie snrwozdanie z ostatnich wykopalisk, dokonanych w starożytnym mieście babilońskim. W grobowcu leżącym 3 stóp pod powierzchnią ziemi, znaleziono wiele złotych przedmiotów. Do najpiękniejszych przedmiotów, które ekspedycja odkryła należy miedziana głowa jakiegoś bóstwa. Głowa posiada rysy ludzkie, ma jednak uszy i rogi byka. Ten typ głowy spoty-

kano już wielokrotnie na monetach, ouch i t. d. Ponadto również harfe królowej. Jest to wspaniały sporządzony ze złota wyczelowanego. Dzieci znaleziono naturalne wazy, kubki, złote wienki. Wszystko to, co odkryto, pochodzi z jednego kryta, pochodzi z jednego kryta, z przed cztermi laty.

Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej „BAJKA” róg Brzezińskiej

Od wtorku dn. 22 stycznia b. r. Po raz pierwszy

„WŁADCA NOCI”

W rolach głównych: Niezapomniany odtwórca roli „Dziękuję” RUDOLF KLEIN ROGGE i AUD EGEDE NIELSEN

Przeprawy wystawy. Genialne wynalazki szaleńca. Pozarządowa rewia artystyczna.

Doborowa orkiestra pod kier. Z. Sandomierskiego

Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziela i święta od 7-ej ceny miejsc od 30 groszy.

Anons! Następnym program! „OSTATNI CAROWIE”

Eksperyment zamerykanizowania filmu europejskiego.

„Powrót z niewoli”

„Powrót z niewoli” najnowszy film „Ufy” jest rozpoczęciem eksperymentu zamerykanizowania filmu europejskiego, polegającym na doborze tematów prostych, zrozumiałych dla każdego, a jednak niezmiernie głębokich w swym ujęciu dramatycznym.

Jest to wzruszający do głębi dramat serc, którego prelude stanowi tęsknota więźniów wojennych. Scena za sceną przewija się przed naszymi oczyma, a wszystkie przepojone nieutuloną tęsknotą dwóch mężów, dreczonych rozłąką z ojczyzną i wszystkim, co ukochali. Aż oto waży się na ucieczkę, na błądzenie po straszliwej pustyni syberyjskiej, cierpią głód i chłód. Jednemu z nich udaje się dotrzeć do ojczyzny, gdy drugi, usychający z tęsknoty za żoną, wpada w ręce pościęgu. Zostaje zesłany na katorgę i dopiero powrót polityczny uwalnia go z rak carskich ślepi. A gdy nareszcie po długich latach rozłąki wrócił do ojczyzny, zastaje żonę swą w objęciach najdroższego przyjaciela. Nie chce burzyć ich szczęścia i składać im swoje w ofierze. Odchodzi, by w oddali znaleźć ukojenie.

To starcie się trojga ludzi, trzech namiętności, miłości i przyjaźni wywołuje spłot głęboko dramatycznych przeżyć, które swą głębią i swym wielkim tragizmem wywierają potężne wrażenie.

Grają w tym filmie: Dita Parlo, która wnet potem została zaangażowana do Ameryki, Lars Hanson (pierwszy występ europejski wielkiego amerykańskiego artysty) i Gustaw Frolich, grający po raz pierwszy od czasu kreacji Frederseena w filmie „Metropolis”.

Reżyseruje Joe May, słynny twórca szeregu filmów monumentalnych, który wszakże obecnie przetrząsnął się na film kameralny, jako dalecy o wiele większe możliwości odtworzenia przeżyć duszy ludzkiej i wydobycia całej siły ekspresji dramatycznej.

Film ten został wykonany pod kierunkiem Erwka Brumera, który z Ameryki przywiózł zasób wiedzy fachowej, czyniącej każdy jego film absolutnie niezawodną atrakcją artystyczną.

-X-



Dita Parlo i Lars Hanson w filmie „Powrót z niewoli” reżyserji Joe May'a.

WRACAŁ Z POGRZEBU

I nie wiedział, że za nim idzie śmierć.

Z Poznania donoszą: Wczoraj około godz. 6 wiecz., u zbiegu ulic Koziej i Szkolnej, wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy. Pędzący w kierunku Starego Rynku samochód osobowy zbieżył nagle w lewo i wpadł na chodnik, najezdając na przechodzącego ulicą 56-letniego kowala

Tadeusza Garsteckiego. Pędzący samochód uderzył go z wielką siłą i powalił na bruk. Nieludzki szofer szybko odjechał w kierunku Starego Rynku.

Wzywano pogotowie ratunkowe, które ciężko rannego Garsteckiego, dającego już tylko słabe oznaki życia przewiozło do lecznicy miejskiej. Po 20 minutach przejechany, przyjąwszy jeszcze Sakramenta św. zmarł.

nie zdolawszy przyjść do przytomności. Zmarły osierocił liczną rodzinę. Śmierć spotkała nieszczęśliwego, gdy powracał z pogrzebu jednego ze znajomych.

Wznowił się wczoraj w Warszawie Sąd Najwyższy w sprawie uprawnienia urzędników magistrackich do kontroli u publiczności biletów w czasie trwania seansów filmowych, w celu stwierdzenia opłaty podatku. Jak wiadomo początkiem tej sprawy była odmowa adw. Brokmana okazania biletu. Zarówno Sąd Pokoju jak Sąd gowy u niewinnil adwokata, jąc na stanowisku, że pność nie ma obowiązku wiania biletów. Sąd Najwyższy rozważywszy tę sprawę, lili wywoły obu sądów i kasacyjną Magistratu odda.

Warszawska dyrekcja ciągów i kanalizacji przewa na rok bieżący instalację ciągów w 550 domach na mieściach. Na cel powyższy przeznacza preliminarz wy wy na r. 1929/30 1.650.000.

W swoim czasie do Ma tu zwrócił się szereg spół z projektem wybudowania zbiegu Al. 3 Maja i ul. S piętych domów (30-wej wysokości). Magistrat dał wykonania masztów, zających projektowaną kość budynków, sfotograf nie ich oraz naniesienie konanych fotografiach u projektowanych budowli lu zorientowania się w alnych zmianach w st miasta. Po przedstawieni fotografii oraz wzięciu p se trudności narzucania kim przyszłym domom punkcie projektowanej ści. Komisja regulacyjna, jąca na prawach Mag projekt ten ostatecznie cila.

Reforma czynności wych wydziałów admini nych Magistratu postawo szybko naprzód. Dotych we prace dają b. pomysln ki ze względu na wielk czędnosci, jakie przy rew szczególnych czynności nywane. Wyniki bowiem wianych prac są niezwy wprowadzane w życie, czając biurowość i formal nia związane.

ECHA ZE STOLICY.

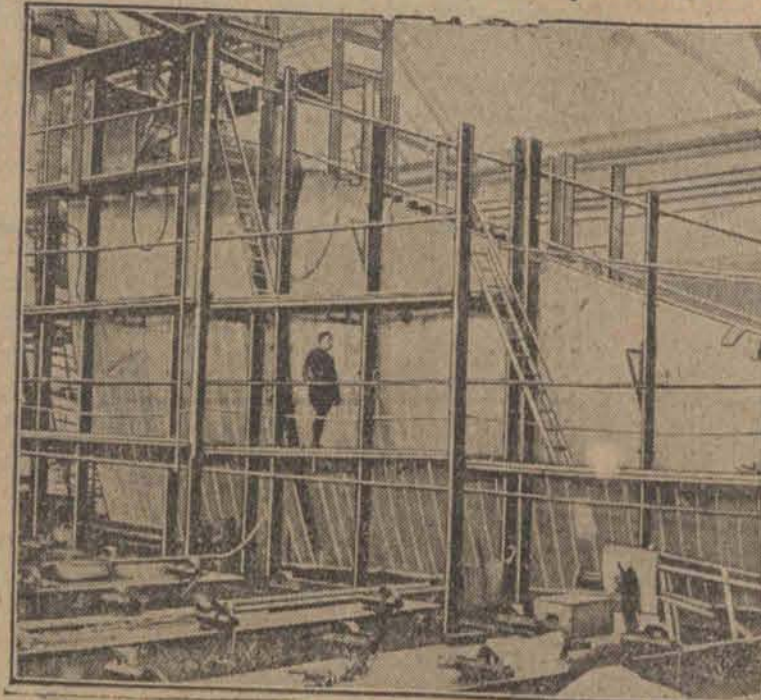
Życie Warszawy w kilku wierszach.

W związku z przypadającym 100-leciem romantyzmu, dyrekcja Teatru Narodowego wznawia przepiękny dramat romantyczny Juliusza Słowackiego „Fantazy” czyli „Nowa Dejanira”, w reżyserji Juliusza Osterwy, w pierwszorzędnej obsadzie z Osterwą, Solską-Grosserową, Węgrzynem, Solskim, Majdrowi czówną i Chmieleńskim na czele.

Sąd Najwyższy w Warszawie rozważał skargę rzecznika magistratu warszawskiego w sprawie uprawnienia urzędników magistrackich do kontroli u publiczności biletów w czasie trwania seansów filmowych, w celu stwierdzenia opłaty podatku. Jak wiadomo początkiem tej sprawy była odmowa adw. Brokmana okazania biletu. Zarówno Sąd Pokoju jak Sąd gowy u niewinnil adwokata, jąc na stanowisku, że pność nie ma obowiązku wiania biletów. Sąd Najwyższy rozważywszy tę sprawę, lili wywoły obu sądów i kasacyjną Magistratu odda.

Warszawska dyrekcja ciągów i kanalizacji przewa na rok bieżący instalację ciągów w 550 domach na mieściach. Na cel powyższy przeznacza preliminarz wy wy na r. 1929/30 1.650.000.

Olbrzymi samolot dla 35 pasażerów.



Potężne skrzydła (45 m. długie i 2 1/2 m. wysokości) nowego aparatu Junkersa podczas budowy. W skrzydłach znajdują się kabiny dla 35 pasażerów. Będzie to największy samolot świata. Czy będzie użyty tylko do celów komunikacyjnych? (H)

Poddani maharadży

kradną obywatelom polskim pieniądze.

Od pewnego czasu grasuje po różnych miastach trzech hindusów, niejaki Aziz Mahomet, lat 48, jego syn Aziz Mejit, lat 17 i Aduloch Ben, lat 26, którzy dokonują kradzieży banknotów.

Urządzą się oni w ten sposób, że kupując w składzie jakiś przedmiot, płacą 100 zł. banknotem i żądają wydania im reszty. Gdy kupiec dobiedzie z kasy większą ilość banknotów i odlicza im resztę, wówczas, pod pozorem, że ten i ów banknot jest stary, inny znowu nie wyraźny wymieniają sobie na inne, wymieniając kupcowi pieniądze z ręki wbrew jego woli. Robią oni to nadzwyczaj szybko i zręcznie, tak, że kupiec nigdy nie zauważy, jak mu zginie kilka banknotów, aż dopiero później przy jakiejś sposobności, gdy zliczy pieniądze, przekonuje się, że został okradziony.

Policja ostrzegając przed temi ptaszkami, wzywa zarazem wszystkich, aby w razie pojawienia się bezwzględnie oddać ich w ręce policji. Posługują się oni językiem angielskim, niemieckim i rosyjskim, podając się za kupców przybyłych z Afryki, celem nawiązania stosunków handlowych. Mają oni twarze brązowe i kruczoczarne włosy kędzierzawe.

Jeden wiwat — jedna śmierć.

Temperament dozorczy folwarcznego.

Z Piotrkowa donoszą: Na folwarku Małe odbywały się przygotowania do wesela. Goście zjechali się: już państwo młodzi wstąpili w godowych szatach. Wreszcie wszyscy zasiedli w brvkach ruszono do kościoła.

W chwili odjazdu stróż folwarczny Józef Rzeżko dla uświetnienia tego momentu począł strzelać na wiwat z rewolweru; przy drugim strzale ręka mu drgnęła i kula utkwiała w stojącym w pobliżu Hieronimie Warchole

raniał go w brzuch oraz 50-letnia Woidata Marjanę w prawa rękę. Postrzelonych po opatrzeniu ran odstawiono do szpitala miejskiego w Tomaszowie. Stan Hieronima był ciężki i po kilku dniach chłopiec zmarł.

W tych dniach sprawa wplęta na wokande Sadu Okręgowego.

Po przeprowadzeniu rozpraw sąd skazał Józefa Rzeżko za spowodowanie śmierci H. Warchoła przez nieostrożne obchodzenie się z bronią na

Włóczęga zaraża kobietę.

Pościg oczywiście rezultatu.

Ze Lwowa donoszą: Wczoraj po północy nieosobnik uzbrojony w sztylet wtargnął do mieszkania Bircza w Pogwizdowie. Rzeszów i steroryzował oraz jego żonę Schaindl pewnym momencie udał Birczowi wybiedz z domu le. Bandyta stwierdziwszy zgasił światło.

poczem siekiera uderzył krotnie Schaindlę następnie zabierając, opuścił dom. Bircza rzucił się na bandytę, któremu odebrał siekiere, trzymać go jednak nie zabrał umknął. Dochodzenie kazaly, że napadu tego dopewien włóczęga, za którego rządzono pościg.

zas. art. 464 cz. K. K. na 2 miesiące więzienia oraz za ciężkie uszkodzenie Marji Woidala na zas. art. 474 cz. I. p. i K. K. na miesiąc więzienia.

Złodzieje kolejowi w białych płaszczach.

Cała szafka wpadła w ręce policji.

Z Przemyśla donoszą: Od szeregu lat były podjęte towarowe na przestrzeni Przeworsk — Jarosław podczas jazdy stałe w noc okradane przez dobrze zorganizowaną bandę złodziei kolejowych, którzy w ten sposób narażali skarb państwa na nieobliczalne szkody.

Złodzieje ci wystenowali ostatnio podczas prac w specjalnych białych „kittach”, przewierając powierzchność zastosowaną do terenu tak, że po dokonaniu kradzieży zeskaikowali na pokryte śniegiem szkarpny kolejowe i z łatwością znikali w ciemnościach.

Policja dłuży czas daremnie poszukiwała sprawców, którzy byli jakby nieuchwytni. Dopiero w ostatnich czasach udało się całej szafce wraz z paserami przewchwycić i odstawić do więzienia śledczego tutejszego sadu okręgowego. Są to złodzieje kolejowi: bracia Antoni i Józef Kadejowie oraz Franciszek Lasek, zamieszkali za Jarosławiem.

Jeden się urodził w roku 1928-ym, drugi w 1929-ym.

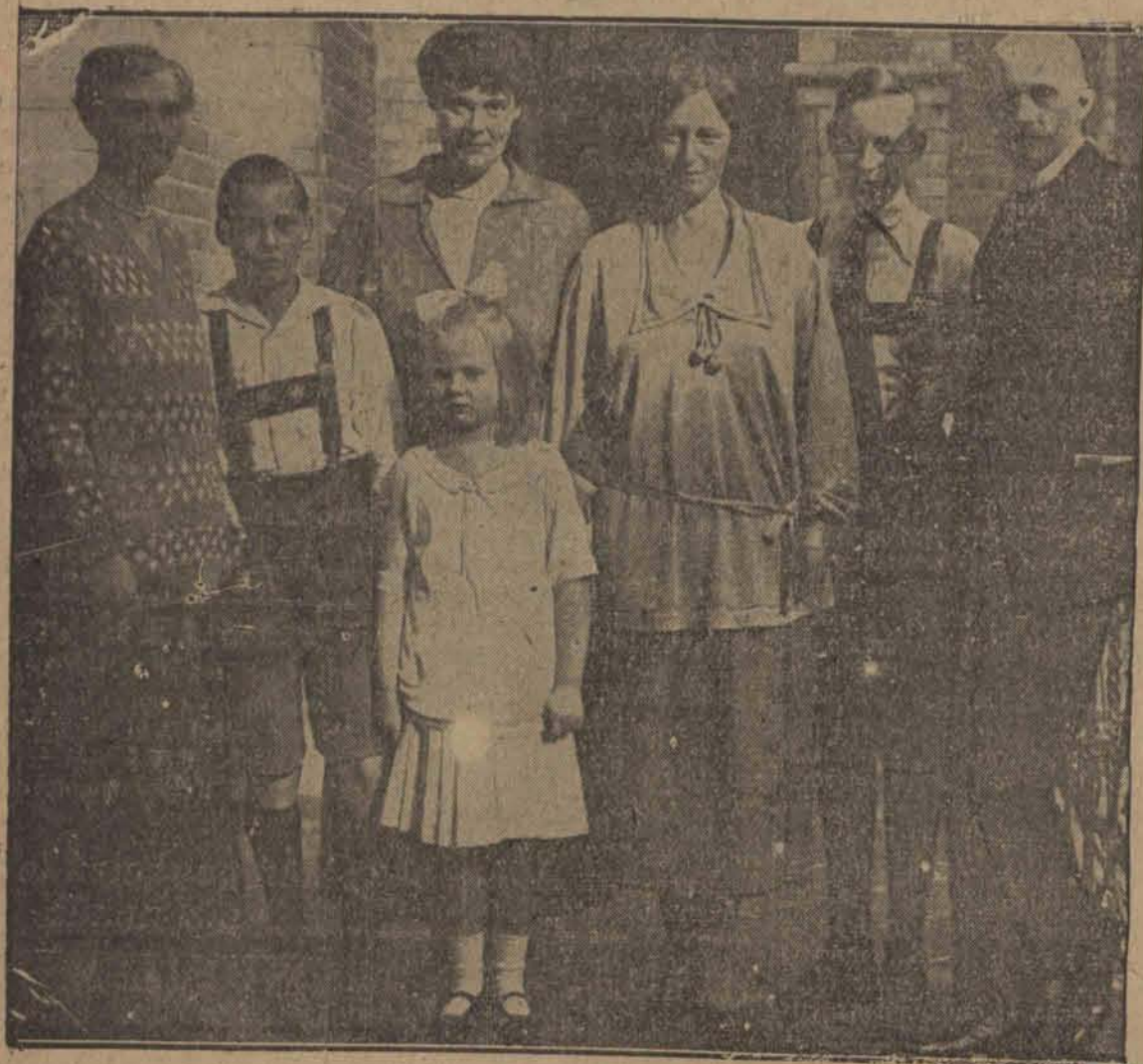
Mimo to — bliźnięta.

W rodzinie rzemieślnika Jana Kucpera zamieszkałego na Szwederowie pod Bydgoszczą urodziły się bliźnięta, z których jedno starsze jest od drugiego o cały rok. — Nieprawdopodobne to napozór zdarzenie, zdarzyło się z winy psotnego Sylwestra. Pierwsze dziecko urodziło się dnia 31 grudnia 1928 r. o godzinie 11 min.

50, drugie zaś pięć minut po dwunastej, a więc już dnia 1 stycznia 1929 roku. Chociaż jest między nimi zaledwie 15 minut różnicy

wobec prawa musza bliźnięta uchodzić za różniące się od siebie wiekiem o cały rok. Tak np. starszy pójdzie do wojska o cały rok wcześniej od swego o 15 minut młodszego brata.

Szczęśliwy emigrant.



Rodzina emigranta polskiego Jana Piecha, który 10 lat temu wywedrował do Meksyku. Jan Piech po kilku latach wyteżonej pracy założył sobie fabryczkę pasty do obuwia.

Reformacja w islamie.



Najstarszy i największy uniwersytet świata muzułmańskiego w Kairze ma ulec zupełnemu przeobrażeniu. Zwolennicy postępu chcą zmusić władzę szkolne do wprowadzenia nowoczesnych metod nauki i usunięcia koranu na drugi plan.

